

# DZIEŃ DOBRY!

## No i czy nie wstyd..?

### Czesi musieli uwolnić studenta Polaka

MORAWSKA OSTRAWA, 27. 3. — Czeskie władze sądowe przy redagowaniu aktu oskarżenia przeciwko 18-letniemu studentowi Sprenzlowi z Cieszyna, doszły do wniosku, że na Sprenzlu nie ciąży żadna wina, wobec czego został on w dniu dzisiejszym wyznaczony na wolność i znajduje się

już w Cieszynie, po 2-tygodniowym prześledzeniu w więzieniu czeskim.

Jak słychać, Sprenzel ma zamiar wystąpić z powództwem przeciwko władzom czeskim o odszkodowanie za doznana krzywdę moralną.

\*)\*(:

## Królewski pogrzeb zmarłej monarchini holenderskiej

HAGA, 27. 3. — Dział odbył się pogrzeb królowej - matki Emmy, który zamienił się w olbrzymią manifestację całego narodu. Wzdłuż drogi, którą przechodził kondukt pogrzebowy, zgromadził się tłum, złożony z setek tysięcy ludzi.

Orszak żałobny eskortowany był

przez oddziały wszystkich formacji wojskowych. Za trumną, złożoną na dworskim karawanie zaprzężonym w 8 koni, postępował ks. Henryk, brat zmarłej królowej matki i książe najbliższej rodziny. Królowa Wilhelmina i księżniczka Juliana oczekiwały na kondukt u wejścia do katedry.

Po uroczystym nabożeństwie trumna ze zwłokami królowej-matki spoczęła w podziemiach świątyni, obok prochów króla Wilhelma III, małżonka zmarłej.

# Kobieta do której miłość zabija

## Śmierć za odmowę ślubu

### Trzy trupy w łańcuchu zbrodniczej namiętności

Niejaki Wincenty Wiśniewski (Farmatorska 15/17) postrzelił śmiertelnie swą narzeczoną Marię Redzikównę (Mariensztaet 9), poczem po dokonaniu swego zbrodniczego czynu

zbiegł.

Policja pomimo poszukiwań nie zdołała schwycić przestępcy.

Dopiero wczorajszej nocy władze bezpieczeństwa zostały zawiadomione, że na polach kolo Amnopolu znaleziono postrzelonego jakiegoś mężczyznę. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł.

W toku przeprowadzanego badania ustalono, że nieznanym mężczyzną jest właśnie poszukiwany przez policję Wincenty Wiśniewski, sprawca postrzelenia Redzikówny.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Wiśniewski poznał Redzikównę przed dwoma laty i starał się o jej rękę. Ślub miał się odbyć jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Wszelkie przygotowania do ślubu zostały uskutecznione, a nawet narzeczeni kupili sobie obrączki.

Na kilka dni przed ślubem Redzikówna dowiedziała się jednak, że Wiśniewski jest zbrodniarzem

i odsiadywał już 8-letnią karę więzienia

za zabójstwo Aleksandra Kamińskiego ze wsi Panki. Na wieść o tem Redzikówna zerwała z narzeczonym.

Wiśniewski począł wówczas nadochodzić Redzikównę, starając się nakłonić ją do zawarcia ślubu. Wszelkie jednak perswazyje Wiśniewskiego nie odnosiły skutku, i

Redzikówna prosiła Wiśniewskiego o zawarcie ślubu ustawnie odmówił. Wiśniewski zagroził wtedy Redzikównie, że w razie dalszego oporu zastrzeli ją, a sam popełni samobójstwo.

Przejechał temi groźbami dziewczyną

zameldowała o tem policji.

Śledztwo ustaliło, że Wiśniewski

\*)\*(:

działał z całą premedytacją, albowiem sprzedał rower, a za uzyskane w ten sposób pieniądze nabył na pl. Kercelego rewolwer.

Zaznaczyć należy, że Redzikówna miała już raz narzeczonego, Romana Wirkę, który również za odmowę małżeństwa popełnił samobójstwo, wieszając się na słupie telegraficznym.

## Dziś proces

### Ofiary czeskich denuncjatorów

MORAWSKA OSTRAWA, 27. 3. Akt oskarżenia przeciwko aresztowanemu w Koszycach i więzionemu w Morawskiej Ostrawie polskiemu literatowi z Krakowa, Stanisławowi Kaszyckiemu, został już przez tutejszą prokuraturę ostatecznie opracowany.

Rozprawa odbędzie się — za zgodą oskarżonego — już w środę dn.

28 b. m. o godz. 9 rano.

Akt oskarżenia zarzuca Kaszyckiemu przekroczenie art. 14-go ustawy o ochronie republiki, który mówi o podburzaniu przeciwko państwu.

Oprócz 4-ech denuncjatorów, władze sądowe wezwały na wniosek konsulatku polskiego 9-ciu świadków Polaków z Ligołki Kameralnej i ze Śniłowic.

Obroną oskarżonego będzie ad-

wokat z Mor. Ostrawy, dr. Otto Huss.

\*)\*(:

## Jeszcze daleki ratunek dla rozbitków z „Czeluskińa“

MOSKWA, 27. 3. Akcja ratunkowa rozbitków z „Czeluskińa“ prowadzona jest w dalszym ciągu. Pilot Doronin, Wodopianow i Galszew, którzy wylecieli w dniu 17 b. m. z Chabarowska, przebyli dotąd połowę dystansu, dzielącego ich od rozbitków.

Z Władywostoku wyruszył parowiec, na którego pokładzie znajdują się dwa sterowce, 4 pary samolotowych i jeden samolot.

Sytuacja w obozie rozbitków jest bez zmiany.

\*)\*(:

## Nie będzie eksmisji bezrobotnych

Dekret, o przedłużeniu moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, zajmujących małe mieszkania, został już podobno podpisany. Ogłoszenie jego nastąpi po 1-szym kwiecień, gdyż dopiero z dniem 1-go kwietnia wchodzi w życie ustawa o pełnomocnictwach.

Sądy zostały przez Min. Sprawiedliwości zawiadomione o przedłużeniu moratorium, tak, że eksmisje z małych mieszkań po 1 kwietnia nie będą przeprowadzone.

## Balon-automat na wysokości 21 km.

MOSKWA, 27. 3. Automatyczny balon stratosferyczny w okolicach Leningradu osiągnął wysokość 21 km.

## Nawet Niemcy z Ameryki przyjadą na plebiscyt do Zagł. Saary

SÄARBRÜCKEN, 27. 3. — Według nadeszłych tu informacji w Niemczech rozpoczęto już organizowanie wysyłki osób uprawnionych do głosowania na teren plebiscytowy Zagłębia Saary w roku 1935.

Osoby uprawnione do głosowania, które mogą się wylegitymować t. zw. kartą pochodzenia ary-

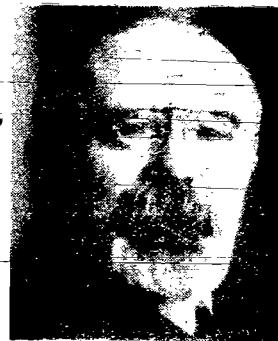
skiego, otrzymują specjalne karty wyborcze. Karty te uprawniają w r. 1935 podobnie, jak podczas plebiscytu na G. Śląsku, do bezpłatnego przejazdu z miejsca zamieszkania na teren plebiscytowy. Z bezpłatnego przejazdu korzystać będą mogły nawet osoby zamieszkałe w Ameryce, którym bonifikowane mają być koszty podróży.

## Prymas Polski u Ojca Św.

RZYM, 27. 3. — Ojciec św. przyjął wczoraj specjalnym posłuchaniu prywatnym Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda.

Audjencja ta miała charakter szczególnie serdeczny.

## Podróże polityczne



Francuski minister spraw zagranicznych Barthou odbywa obecnie podróże polityczne. Wczoraj przybył do Brukseli. Jak wiadomo, zapowiadana jest również wizyta min. Barthou w Warszawie.

Zastanówmy się trochę...

Teatralna dekoracja do krwawej tragedji

Od czasu do czasu, a ostatnio coraz częściej wstrząsa opinią publiczną wieść o nowej katastrofie budowlanej...

Jako przyczyna zazwyczaj po dawana jest 'czyjaś' lekkomyślność lub zaniedbanie do oszczędności...

Nie trzeba chyba dodawać, że oszczędność to zbrodnica, a lekkość to zbrodnia...

Oto świeży opis katastrofy budowlanej na dworcu Głównym w Warszawie, której ofiarami padli: 1 zabity robotnik kolejowy i 5 rannych.

I znowu: 'Prowizoryczne dochodzenia wskazują na to iż nie były zachowane konieczne ostrożności...

Coprawda inżynierowie prowadzący rozbiórke gmachu, podstępniowali sifity na korytarzu, poczekalni oraz w ekspedycji...

Audjencia na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Banku Polskiego, dr. Wróblewskiego.

Bomby łzawiące

przeciwko strajkującym CLEVELAND (St. Zjedn.), 27.3. W związku ze strajkiem w przemyśle tkackim, doszło do gwałtownych zajść.

Policja konna kilkakrotnie szarżowała przeciwko demonstrującym tłumom sympatyzującym ze strajkującymi.

Dzieci Stawiskiego pójdą do ochrony

PARYŻ, 27.3. Według doniesień prasy dzieci Stawiskiego zostaną wkrótce oddane do ochrony, pozostającą bowiem w wizejum Stawiska nie ma już środków na trzy latnie bony dla dzieci.

Wypadek samochodowy obywatelskiej misji włoskiej

BERLIN, 27.3. W pobliżu miasteczka Genthin wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, którego ofiarą padła chińska komisja wojskowa, złożona z 5-ciu oficerów.

personelu kolejowego, pracującego w kasach towarowych, niż zabezpieczenie przed katastrofą.

A więc znowu karygodna lekkomyślność czy też zbrodnica oszczędność każąca panom prowadzącym rozbiórke, zastosować 'dekorację teatralną' tam, gdzie trzeba było zbudować najzupełniej poważne zabezpieczenie ludzi pracujących na i pod rusztowaniem.

Ten brak poczucia odpowiedzialności sprawił, że w 'teatralnej dekoracji' rozegrała się prawdziwa krwawa tragedia.

Jeden człowiek stracił życie, innym ofiarom - grozi w najbliższym razie kalectwo.

Czas skończyć z tą zabawą w teatr amatorski tam, gdzie wchodzi w grę bezpieczeństwo ludzi.

„Czarodziejska” różdżka zdradziła mordercę Prince'a

PARYŻ, 27.3. — Znany różdżkarz, ks. Mermet, który zajął się sprawą zamordowania radcy Prince'a, oświadczył przedstawicielowi jednego z dzienników, że czynie on jedynie eksperymentalne poszukiwania, mogące tylko przyczynić się do skierowania sprawiedliwości na dobry ślad.

Pani Prince wierzy w możliwość wyświeślenia tej sprawy

Zjazd nauczycielstwa Szkół średnich i wyższych

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie dwudniowy doroczny walny zjazd delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

O godz. 10-ej min. 30 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele O.O. Kapucynów przy

Ciemna Jutrznia Pękny obrzę Wielkiego Tygodnia

Dzisiejszy dzień rozpoczyna trzydniowy okres Wielkiego Tygodnia, szczególnie przez Kościół katolicki święcony.

Charakterystyczną cechą liturgiczną tych 3-eh dni są „jutrznie”, które noszą nazwę: ciemnych.

Część ta pacierzy kapłańskich zwykle była odmawiana w chorze pomiędzy północą i trzecią godziną rano, a więc wśród ciemności.

Cienna Jutrznia powstała w wieku V-ym; jest to tedy jeden z najstarszych i najpiękniejszych obrzędów Kościoła Katolickiego.

których praca zmusza do przebywania w grozących zawaleniem budynkach.

Czy w ostatniej katastrofie na dworcu w Warszawie winę ponoszą przedsiębiorcy — wykaże śledztwo. Ale ten wypadek nie jest odosobniony i dlatego sprawę tę musimy postawić jasno.

Jest kraj, gdzie sprawców tego rodzaju katastrof przez lekkomyślność stawia się „pod ścianę”.

Drakońskie to prawo. Kara zbyt surowa. Napewno.

Ale znowu rok czy sześć miesięcy więzienia z zawieszaniem na 2 lata, jak to się praktykuje u nas, nie odstrasza widocznie ludzi, pozabawionych skrupułów nie zdających sobie sprawy z tego, że ich lekkomyślność czy

przy pomocy ks. Mermet'a, różdżkarz bowiem podał nieznanego nikomu, z wyjątkiem najbliższej rodziny, szczegóły — a mianowicie o złotym zębem, jaki miał zmarły sędzia.

Ks. Mermet oświadczył również, że przy doświadczeniach, przeprowadzonych z różnymi fotografiami podejrzanych osób, różdżka zareagowała tylko przy jednej. Jest to pewnością zabójca lub przynajmniej współwinowajca.

ul. Miodowej, poczem o godz. 11-ej min. 30 rozpoczną się w gmachu gimnazjum im. Czackiego obrady zjazdu. Na pierwszym posiedzeniu referat na temat „Zagadnienie inteligencji” — wygłosi prof. Uniw. Warsz. dr. Z. Lempicki.

oszczędność jest wyrokiem śmierci dla ludzi którzy im zaufali, jest skazaniem na nędzę sierot po poległych ofiarach obywatelstwa.

Żadamy ostrzejszych represyj na lekkomyślnych „oszczędzaczach”.

Przedświąteczne posiedzenie Rady Ministrów

W środę bież. tygodnia, pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów dla zatwierdzenia kilku drobnych spraw bieżących. Posiedzenie to będzie ostatnie przed feriami świątecznymi.

Stolica Z.S.R.R. pozostaje w Moskwie

MOSKWA, 27.3. — W związku z wiadomościami o zamierzonym jakoby przeniesieniu stolicy do Swierdłowska (Lekaterynburga), należy zaznaczyć, że dotyczy to jedynie siedziby rządu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad. podczas gdy stolicą i siedzibą rządu centralnego ZSRR na dal pozostanie Moskwa.

Dolar słabnie po paru dniach zwyzki

W dniu wczorajszym — po paru dniach zwyzki dolara — nastąpiło ponowne, choć nieznaczne jego osłabienie. Zjawisko to zasługuje na uwagę jednak z tego względu, że dolar pozostaje teraz wciąż o parę punktów poniżej górnego punktu złota. Świadczy to o tem, że istnieją inne powody, niż ewentualny arbitraż złota, wpływające na osłabienie waluty amerykańskiej.

Inne dewizy większych zmian nie wykazują.

Wyrzynanie bydła Sab-taż chłopów sowieckich

MOSKWA, 27.3. Na Białorusi so wieckiej ponownie wybuchł sabotaż chłopski, polegający na masowym wyrzynaniu bydła.

W rejonie kościelnikowskim zarżnięto ostatnio 15.000 sztuk. Podobne wieści nadchodzą i z innych rejonów białoruskich.

POGODA

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia pogoda słoneczna o umiarkowanym lub niewielkim zachmurzeniu nieba. Na wschodzie zanikające opady. Nocą miejscami możliwe przymrozki, dniami dość ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Prognoza pogody na 28 marca 1934. Słońce wschodzi o 5.22, zachodzi o 6.00. Długość dnia 12.38.

Kiedyż ludzie przestaną wierzyć oszustom! Posady dla wszystkich Naj erw brali kaucje - a teraz będzie kryminal...

Trójka niegłupich oszustów założyła przed paru laty spółdzielnię p. n. „Pierwsze Warszawskie Zrzeszenie Kaucjonowanych Pracowników Umysłowych w Przemysle, Handlu, Transporcie, Pracowników Fizycznych, Oficjalistów i Służby Domowej”.

Spółdzielnia ta miała działać, niósąc wzajemną pomoc swym członkom, faktycznie natomiast stała się terenem, na którym paru oszustów wyciągało od naiwnych pracowników pieniądze.

Spółdzielnia zawarła umowę z Dyrekcją Kolei na oczyszczanie wagonów, przycem mogła zatrudnić tylko 60 robotników, zaangażowano jednak 100, pobierając od nich różne kwoty, jako kaucje.

Robotnikom tym netylko zabrano kaucje, pozabawiając ich często jedynych zapasów gotówki, lecz nie wypłacono otrzymanych od Dyrekcji Kolejowej pieniędzy, należnych za pracę.

Następnie oszuści weszli w porozumienie z firmą aparatów do czyszczenia mieszkań „Eskka”, od której wyłudziła kilkanaście aparatów, które potem sprzedali za bezcen.

RADJO

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7.05. Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt 7-40: D. e. muzyki z płyt 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka popularna z płyt. 12.33 D. e. muzyki z płyt.

15.40: Utwory fortepianowe St. Nawrockiego w wyk. kompozytora. 1. a) Pieśń wieczorna. b) Preludjum. c) Modlitwa. d) Andante. e) Wizja i Elekcja. g) Hymn dzieckiemu. 16.10: Program dla dzieci: a) Obrazek „Wszędzie dobrze” — w domu najbliższej” Kaz. Konarskiego. b) Opowiadanie „Jezuszkowe piaszka” S. Lagerlöf. 16.40: „Skrzynka pocztowa”. 16.55: „Słynni artyści” — Bronisław Huberman — skrz. (płyty).

17.05. Odczyt: „Znaczenie społeczne kultury duchowej dla kobiet”. 17.30: Koncert chóru Cecylijskiego z Krakowa. 1. Perosi: In morte Olivetti. 2. Perosi: Trista est anima mea. 3. da Vittoria: Aestimatius sum. 4. da Vittoria: Tenebrae factae sunt. 5. Perosi: Venca templi. 6. Rizzi: Wisi na krzyżu. 7. Rizzi: Stabat Mater. 18: Odczyt: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18: Odczyt: „O celach dążeń ludzkich — powinnosć” — wygł. prof. T. Kotarbiński. 18.45: „O Parsifalu” R. Wagnera — prof. dr. Z. Jachimowski z Krakowa. 18.58: „Myśli wybrane”.

19: Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Misterjum muzyczne „Parsifal” Wagnera. 20.55: St. Adamczewski wygł. felieton literacki „Szlakiem powieści polskiej”. 21.20: D. e. Transmisji z Teatru Wielkiego.

łóżylieli spółdzielni, Zdzisława Polaskiego, Bronisława Racyńskiego oraz Tadeusza Chludzińskiego. Trójka oszustów stanęła wczoraj

przed sądem okręgowym w Warszawie. Proces nie został jeszcze zakończony.

Po napadzie na plebanję Zapach kielbasy zgubił bandytów Przykra „niespodzianka” zatwierdzona w apelacji

Proboszcz z parafii Łysaków pod Ciechanowem, ks. Ignacy Pietrzak padł ofiarą napadu bandyckiego. W nocy dwaj gamaskowani

bandyci wyjawszy szybę dostali się do wnętrza plebanji. Przebudzony ze snu proboszcz zerwał się i zaczął krzyczeć. Chwył nawet

ze stolika rewolwer, nim jednak zdążył go odbezpieczyć, jeden z bandytów broń wyrwał mu z ręki. Na krzyk proboszcza wbiegła gospodyni, która również na widok rabusiów zaczęła wzywać pomocy. Alarm jednak nie przetrzaszył napaścników, którzy splondrowali mieszkanie i zrabowali 15 tys. zł., zapadając się w pudełku od cygar. Za punkt wyjścia w dochodzeniu policyjnym wzięto papier, znaleziony pod plebanją. Papier ten — czuło kielbasa.

Rok aresztu dla lekarza Za zarazenie studentki - kochanki

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę tyleż tragiczną co wstrętną. Oskarżonym był młody lekarz, kierownik laboratorium rentgenologicznego, pozostający pod zarzutem zarazenia swojej przyjaciółki, studentki uniwersytetu nieuleczalną chorobą weneryczną.

Rozpoczęło się wszystko od zwykłego romanisu. Po rocznej znajomości dziewczyna zdecydowała się zamieszkać z lekarzem, jeździła wraz z nim na wakacje. Podczas wspólnego pobytu w uzdrowisku Wisła, studentka przekonała się, iż uległa zarazeniu przymijając, ale nieprzyjemna choroba, a zaledwie zdołała się wyleczyć, zapadła z winy przyjaciela na inną — podobnego rodzaju — chorobę, tym razem dużo przykrejszą, bo nieuleczalną.

Pierwsze podejrzenia przerodziły się w pewność. Co gdy się sta-

ło, lekarz ów porzucił natychmiast przyjaciółkę, a do pewnym czasie... ożenił się z inną.

Nieszczęśliwa dziewczyna złożyła skargę do prokuratora i po zakończonym śledztwie oraz badaniach lekarskich doszło do sprawy sądowej.

Doktor został postawiony w stan oskarżenia za spowodowanie przyjaćielce ciężkiego rozstroju zdrowia z pełną świadomością niebezpieczeństwa na jakie ją naraża.

Podstępny podczas rozprawy, prowadzonej zresztą przy drzwiach zamkniętych wypierał się wszelkiej winy.

Sąd jednak po przesłuchaniu poszkodowanej oraz szeregu świadków doszedł do przekonania, że oskarżony miał świadomość niebezpieczeństwa, na jakie naraża swą przyjaciółkę i skazał go na rok aresztu.

Bawełna sowiecka dla przemysłu polskiego

Ostatnio bawił w ZSRR jeden z przemysłowców łódzkich w sprawie zakupu większej partii bawełny sowieckiej.

W wyniku tej podróży udało się ostatecznie sfinalizować transakcję zakupu 2.500 bel bawełny sowieckiej; wartości około 200.000 dolarów, a więc po

nad 1 milion złotych. Bawełna ta została wysłana z Noworosyjska do Odyni.

Jest to pierwsza poważniejsza transakcja z Sowietami, jeżeli chodzi o bawełnę. Należy jeszcze zaznaczyć, iż transakcja jest całkowicie gotówkowa.

Całe pociągi z „miejscówkami” w okresie powrotu z uzdrowisk

Wskutek decyzji p. Ministra komunikacji, Ministerstwo komunikacji wyznaczyło w rozkładzie jazdy, który wchodzi w życie z dniami 15 maja rb. szereg kursów pojedynczych wagonów i całych pociągów z miejscami numerowanymi.

Wskutek decyzji p. Ministra komunikacji, Ministerstwo komunikacji wyznaczyło w rozkładzie jazdy, który wchodzi w życie z dniami 15 maja rb. szereg kursów pojedynczych wagonów i całych pociągów z miejscami numerowanymi I, II i III klasy — między Warszawą i Krynica od 16-go czerwca do 31 sierpnia, zaś między Krynica a Łódzia Fabr. od 14 do 20-go sierpnia.

Postulaty polskiego rzemiosła

Na zjeździe rady naczelnej Rzemiosła Polskiego uchwalono szereg rezolucyj, w których podkreślono m. in. konieczność usprawnienia technicznej produkcji rzemieślniczej, stworzenia specjalnego funduszu kredytowego dla rzemiosła oraz zakładania przez rzemiosła spółdzielni wytwórczych dla dostaw i sprzedaży.

ze stolika rewolwer, nim jednak zdążył go odbezpieczyć, jeden z bandytów broń wyrwał mu z ręki.

Na krzyk proboszcza wbiegła gospodyni, która również na widok rabusiów zaczęła wzywać pomocy. Alarm jednak nie przetrzaszył napaścników, którzy splondrowali mieszkanie i zrabowali 15 tys. zł., zapadając się w pudełku od cygar.

Za punkt wyjścia w dochodzeniu policyjnym wzięto papier, znaleziony pod plebanją. Papier ten — czuło kielbasa.

Najwidoczniej bandyci kupowali sobie wedliny, która spożyli, czując pod plebanją na odpowiednią chwilę do napadu. Ustalono, że krytycznym wieczoru kielbasę w pobliskim sklepiaku kupowali między innymi dwaj mieszkańcy z położonej o kilka kilometrów wsi, Bronisław Smoliński i Bronisław Gostowski.

Przy przeprowadzonej u Smolińskiego rewizji znaleziono ukryty rewolwer ks. Pietrzaka.

Bandyci przyznali się do winy. Sąd okręgowy skazał Smolińskiego na 8 lat, Gostowskiego zaś na 6 lat więzienia.

Od tego wyroku obaj skazani wnieśli skargi apelacyjne, w których wzajem się obciążają, przy czym Gostowski pisze na wstępie: „Wyrok, którym jestem niemile dotknięty, sprawił mi przykrą niespodziankę”.

Sąd apelacyjny w Warszawie zrobił drugą niespodziankę oskarżonym, gdyż wyrok poprzedni zatwierdził.

Tydzień świąt na giełdzie

W związku ze świętami Wielkiej Nocy, ostatnie przed świętami zebranie giełdy pieniężnej i towarowo-zbożowej w Warszawie odbędzie się w czwartek 29 b. m.

Pierwsze zebranie poświęcone giełdowe odbędzie się w czwartek dnia 3 kwietnia b. r.

W paru słowach

P. Bronisław Sk. (Warszawa). Na większość części pańskich zapytań odpowiedziliśmy już w nr-ze z dn. 10 b. m. w rubryce „w kilku słowach” co do pozostałych gniebiących pana zagadnień, zamieszczonych w ostatnim liście radzimy zwrócić się do inspektora pracy właściwego obwodu, do którego Pan należy. Inspekcja pracy może się przy ul. Marszałkowskiej 94 (obwód 1, 2, 3, 4, 5 i 7) oraz przy Al. Jerozolimskiej 6 (obwód 6 i 8).

# Wstrzasające sceny w ogarniętej pożarem fabryce

## Szałeństwo i bohaterstwo ludzkie wśród morza płomieni

ŁÓDŹ, 27.3. Miasto całe żyje pod przygnębiającym wrażeniem wczorajszej katastrofy w fabryce Wienera. Plac, gdzie wznosiła się fabryka przedstawia tragiczny widok. Z osmałonych przez dym gruzów sterczą jeszcze części ścian, niedopałone zwoje materiałów, surowce, a wśród nich klebisko pogiętego żelastwa, kół i części maszyn.

W ciągu nocy dzisiejszej zgłuszcza spalonej fabryki kilkakrotnie poczynały płonąć. Posterunki strażackie, które postawiono na miejscu katastrofy, mowę pożary w zarodku tłumy.

Komisja, złożona z władz sądowno-sędziowskich i fachowców poruczyli, nie zdolała narazie ustalić przyczyny pożaru.

W gmachu fabrycznym Wienera mieściły się trzy przedsiębiorstwa, a mianowicie na parterze kłalnica Schlesingera, kłalnica Czarneckiego, na pierwszym piętrze przedziałnia Bergera, a na trzecim przedziałnia Jozzkowicza.

Ogień wybuchł w przedziałni Bergera w chwili, gdy wszystkie fabryki, zatrudniające ogółem około 400 robotników były w pełnym ruchu, była bowiem godzina 10-ta rano. Na podniesiony alarm robotnicy w panice zaczęli opuszczać gmach fabryki. Wszyscy potracili głowy, zapomnieli nawet powiadomić straż ogienną o pożarze. Uczyniła to pierwsza dozorczyca Urbanikowa.

Fabryka nie posiadała żadnych urządzeń przeciwpożarowych, niedbale poroźmieśczone towary i surowce, masy kurzu, zalegające lokale fabryczne, drewniane podłogi — wszystko to przyczyniło się do szybkiego rozchodzenia się ognia.

Gmach fabryczny posiadał zapasowych żelaznych schodów, położonych na zewnętrznej budynku, jak tego wymagają przepisy, ani razu nie odbyły się ćwiczenia przeciwpożarowe robotników, wskutek czego pożar wywołał tak ogromną panikę.

Robotnicy i robotnice zajęci w przedziałni Jozzkowicza na trzecim piętrze zostali uwięzieni, bowiem płomienie obcięły kładkę schodową. Robotnicy fabryki Schlesingera, Czarneckiego i Bergera, ochłonawszy z pierwszego przerażenia, rzucili się do akcji ratunkowej.

Osobny rozdział stanowi bohaterstwo trzech robotników mieszczących się na tej samej posesji, lecz w innym budynku, fabryk „Tamara” i „Narwa” Chałupskiego, Rohra i Szapiry. Z narażeniem własnego życia kilkakrotnie wdzierali się do płonącego gmachu, za każdym razem wynosząc omdlałe i namiętne zaduszone przez dym robotnice. Razem ze strażakami ci trzej robotnicy uratowali 26 osób.

W oknach trzeciego piętra kilkunastu robotników i robotnic trzymało się czczo krat żelaznych, błagając o pomoc. Tym w niemędrze rozpacz musi przyglądać się tym scenom, nie mogąc pośpieszyć z pomocą.

W pewnej chwili z wnętrza gmachu fabrycznego rozległ się głuchy loskot: zaczęły się walić przeźarte przez płomienie podłogi. W lokalach na trzecim piętrze ukazały się płomienie. Nad ognistą przepaścią wisiało u-

krat okien fabryki Jozzkowicza jeszcze kilka osób, oszalałych ze strachu. Straż ogienna przystawwszy do grożącego lada chwila zawaleniem się muru fabrycznego drabiny wśród ogromnego niebezpieczeństwa i wielkich trudów przepływała kraty, zmuszając do drabinek niebezpiecznych robotników.

W pewnej chwili w oknie, do którego dochodziły już płomienie, ukazał się majster Lejbowicz, szwagier właściciela przedziałni. Groziło mu zapalenie się ubrania. Strażacy, chcąc go uchronić od płomieni, skierowali nań strumień wody. Prąd był tak silny, że Lejbowicz na oczach zgromadzonego tłumu zachwiał się i runął w ognistą czeluść fabryki.

Zaledwie ostatniego robotnika uwol-

ono, runęły mury fabryczne i zaczęło się dogaszanie zgłuszcza. Poszukiwanie szczątków szwagra właściciela fabryki Jozzkowicza, majstra Lejbowicza oraz dwu robotnic 38-letniej Jamny Piaskowskiej i 30-letniej Walerii Baraniakowej daly dziś pozytywne wyniki.

Ze zgłuszczy wydobyto zwęglone, zupełnie części ciała trojga tragicznie zmarłych oraz częściowo tylko zwęglony kadłub jednej ze zmarłych kobiet.

W szpitalach łódzkich leży 12 ciężko rannych kobiet i dwu mężczyzn.

Obrażenia ich są bardzo ciężkie — połamane ręce, nogi, kości czaszkowe, nadwyżężenia kręgosłupa. Rany te odmieśli przeważnie podczas szaleńczych skoków z trzeciego piętra gmachu fabrycznego na bryk podwórza. Dotychczas wszyscy jeszcze żyją, większość z nich jednak walczą ze śmiercią i istnieje minimalna tylko nadzieja utrzymania ich przy życiu.

## Brat pos. Szczerkowskiego popełnił samobójstwo

PABJANICE, 27.3. — Tel. wł. W dniu wczorajszym na szyniach kolejowych pod Pabianicami znalezili idący do pracy robotnicy zwłoki mężczyzny z odciętą głową.

W zwłokach rozpoznano W. Szczerkowskiego, z zawodu stolara, brata znanego na gruncie o-

kręgu łódzkiego posła socjalistycznego Antoniego Szczerkowskiego. czasie nie miał żadnej pracy i do samobójstwa skłoniły go ciężkie warunki materialne. W nocy wyszedł z domu, udał się na tor, gdzie rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu. (Ro).

## Pierwsza kobieta lekarka

### Uratował ją bunt kobiet..

Jeżeli zapytać kogokolwiek, kiedy żyła pierwsza kobieta lekarka, odpowie po namyśle: „najwyżej przed dwustu laty”.

A jednak... Pierwsza kobieta lekarka żyła w zamierzonych niemal czasach. Była Greczynką, mieszkanka Aten i nazywała się Agnotice.

Agnotice była córką bardzo zamożnego ojca. Matkę straciła bardzo wczesnie. Gdy była jeszcze młodzieńką dziewczyną, myślała wokół siebie o smutnym losie ateńskich matek, które masowo umierały przy porodach, nie mając dostatecznej pomocy lekarskiej. Był bowiem, w tych czasach w Atenach zwyczaj, że wzywano lekarza do porodu, dopiero wtedy, gdy widziano, że matka umiera.

Studia odbyła za pieniądze ojcowskie pod kierownictwem słynnego wówczas medyka Hieropylosa. Ale teraz stanęła, jak przed nieprzebytym murem: prawo ateńskie zabraniało kobietom praktyki lekarskiej.

karskiej. Agnotice obcięła wówczas włosy, przywdziała szaty męskie i przystąpiła do wykonywania swego zawodu. Wkrótce, zyskała zaufanie kobiet ateńskich, zdradzając im swa istotną pieć, oczywiście w tajemnicy przed mężczyznami.

I przyszła taka chwila, że Agnotice była bezkonkurencyjna. Jej pomocy szukały setki kobiet. To powodzenie młodego lekarza musiało obudzić zazdrość w jego kolegach. Pragnąc się pozbyć tak niebezpiecznej konkurencji, oskarżyli Agnotice o nieuczciwe sztuczki. Sad, nie słuchając jej tłumaczeń, skazał ją na krzywnę i banicję z kraju.

Ale tu, zabrawszy głos kobiety ateńskiej. Dowiedziawszy się o surowym i niesprawiedliwym wyroku, obiegły ratusz ateński i trzy dni i nocnie ustępowały z miejsca, domagając się zmiany wyroku.

Cóż było robić? Władze ateńskie ustąpiły kobietom. Agnotice mogła

dalej praktykować otwarcie jako kobieta, ale odtał najsurowiej przez strażakano, by drugi taki wypadek się nie zdarzył.

## Wyeksmitowany Dom Robotniczy

KRAKÓW, 27.3. W sądzie okręgowym toczyła się dziś rozprawa, wytoczona przez Kasę Chorych (Ubezpiecz. Spół.) przeciwko Tow. „Dom Robotniczy” przy ul. Dunajewskiego 5, o eksmisję spowodowaną zaopłatą czynszu. Na mocy wyroku, zasądzono Tow. „Dom Robotniczy” na pomieszczenie kosztów sądowych w wysokości 2011 zł. oraz opróżnienie do dnia 31 marca domu, w którym mieszczą się związki zawodowe i organizacje polityczne PPS, oraz redakcja „Naprzodu”.

## Starcie ze strajkującymi

NOWY JORK, 27.3. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem doszło do burzliwych zaisę w mieście Cleveland (stan Ohio), którego mieszkańcy na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami fabryk włókienniczych urządzili demonstrację. Starcia z policja trwały kilka godzin. Kres awanturom położyło do piero użycie przez policję wielkiej ilości granatów z gazami łzawiącymi.

## Więści giełdowe

Na giełdzie dzisiejszej ujawniła się dość mocna tendencja dla papierów procentowych i akcji. Szczególnie mocno notowano 4 proc. pożyczki wziętych z budżetu państwa, których termin płatności przypada na 1.10.34. Dotary w stosunku do dnia wczorajszego bez zmian — 5,285. N. Jork — kabeł 5,305. Bank Polski płacił 5,27.

## lak żyje i czego chce szary człowiek

# Liczby mówią o życiu

## IV. Od 100 do 20.000 złotych miesięcznie

Sytuacja naszego rolnictwa wedle cyfr statystycznych — zo stała już wyjaśniona dostatecznie.

Przypatrzmy się teraz innym warstwom ludności. Jako klucza do rozwiązania tego zagadnienia, użyjemy teraz dwóch statystyk. Statystyki podatku dochodowego i podatku od uposażeni czyli od płacy za pracę najemną.

Zacznijmy od pierwszej — od statystyki podatku dochodowego.

### Obejmuje ona grupę złożoną z około 650.000 płatników

(Dla orientacji należy zaznaczyć, że dochód roczny poniżej 1.500 zł. — jest od podatku dochodowego zwolniony). Z cyfr, uwidoczonych na załączonej tablicy widzimy, że więcej niż dwie trzecie tej liczby, to płatnicy których dochód nie przekracza 3.000 zł. rocznie.

### Równa się to przeciętnie niecałym dwustu złotym miesięcznie

Budżet takiego obywatela, obarczonego rodziną i mnóstwem innych, poza dochodowemi, świad-

czeń i podatków — znamy wszyscy a przynajmniej wyobrazić sobie możemy aż nazbyt dobrze. Streszcza się on znakomicie w przetartych i łatanych rekawach, w wiecznych troskach o katastrofę, która w postaci wydatku na nową parę obuwia lub wpis szkolny za dziecko rujnuje całą „równowagę” tego budżetu, okropnych warunkach mieszkaniowych, ugamianiem się za drobnymi pożyczkami, w wegetacji, która wraz ze zmorą grożącej każdej chwili ruiny, pląty, upadłości — nazywa się życiem.

Nieco lepiej jest sytuowana druga, licząca około 155.000 płatników grupa.

### Ci zarabiają od trzech do sześciu tysięcy rocznie (około 400 zł. miesięcznie)

Gdyby nie usławiczna niepewność jutra, wynikająca bezpośrednio z ogólnej sytuacji gospodarczej i systemu w jaki ta gospodarka jest ujęta — możnaby ich nazwać ludźmi — którzy żyją. Wprawdzie przeciętny budżet takiej rodziny nie ogarnia takich „lukusów” jak książka, teatr, sztuka — ale mają co jeść, mają w co się ubrać i mają gdzie mieszkać.

Następna grupa zarabia od sześciu do dwustu tysięcy rocznie (750 zł. miesięcznie). Takich mamy około 45.000. Budżetu takiej rodziny nie będziemy opisywać. Dodamy tylko, że, nie stety,

### facy szczęśliwcy stanowią tylko niecałe siedem procent ogólnej liczby płatników podatku dochodowego

Określając ich przynależność wedle zasadniczego motywu naszych artykułów, można powiedzieć, że stoją oni na granicy między „szarym” obywatelem a tym, który sobie i z kryzysem i z „ciężkim” życiem jakoś znakomicie daje rade.

O tym właśnie obywatelu płatniku będziemy mówić teraz. On, już bezsprzecznie on, należy do grupy dwudziestu tysięcy płatników zarabiających od dwunastu do dwudziestu czterech tysięcy rocznie (1.500 zł. miesięcznie). Gdybyśmy go zapytali o kryzys, odpowie nam, że niemniej go gnębi niż inni. Gdy byśmy go spytali o sprawiedliwość podziału dóbr społecznych, dowiedzielibyśmy się, że prawdę podobnie i on jest pokrzywdzo-

ny. Ale nie wierzymy zbytnio, w tę „rewolucyjność”. Współczucie, jakie niewątpliwie dla krzywdy i niedzy mas w tej grupie się zjawia, to raczej „serce” dobrego człowieka,

### który po samym obiedzie, gotów jest oddać dobrowolnie resztki głodnemu

Współczucie to może być nawet bardzo jaskrawe i silne — dopóki — nic nie kosztuje.

Mamy jednak i następną grupę złożoną z dziesięciu tysięcy płatników. Te półtora procent ogólnej ilości zarabia od dwudziestu czterech do stu tysięcy zł. rocznie (około 3.000 zł. miesięcznie).

### No — i wreszcie — mamy około ośmuset płatników, których zarobki roczne wynoszą od stu tysięcy do dwustu tysięcy zł. rocznie i wyżej

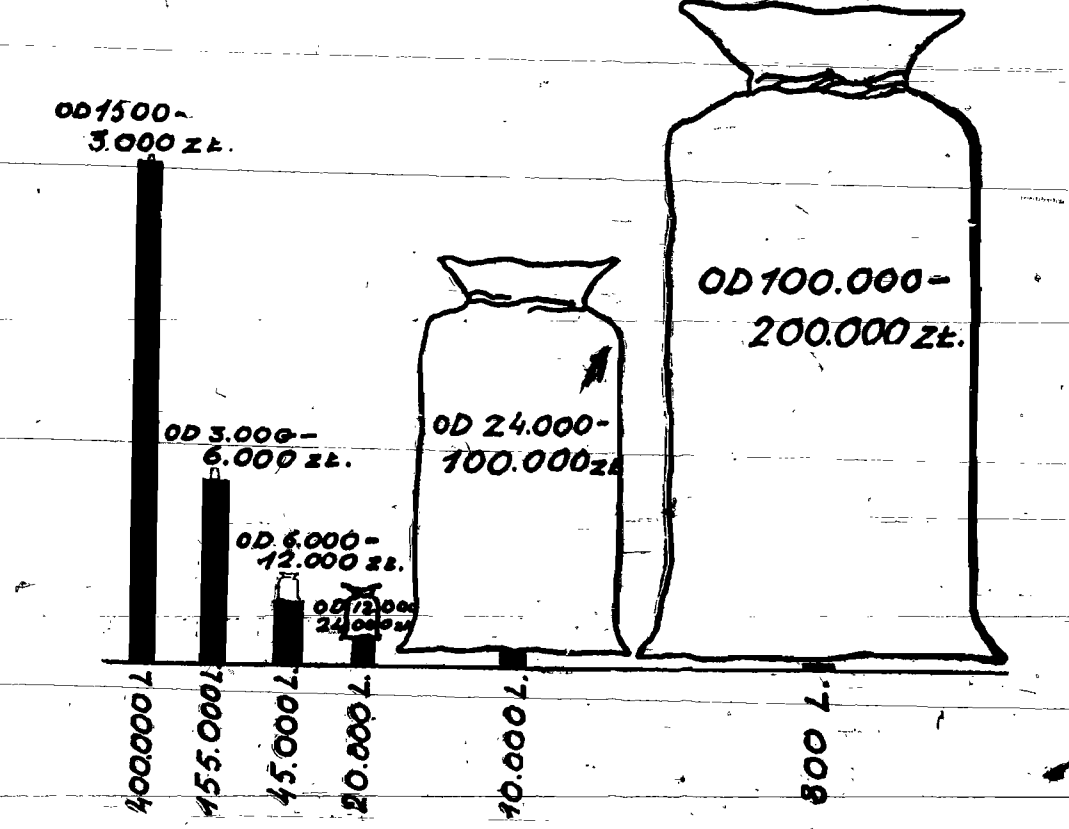
Trudno nam podać przeciętny dochód miesięczny tych obywateli, w każdym razie niedalecy będziemy od prawdy, jeśli określimy go na jakieś od dwunastu do dwudziestu tysięcy złotych. Z tego i z tem, niewątpliwie, śmiało można „żyć”.

Wyżej już, ponad temi wszystkimi normami, które dają się jako obrazowo ująć i uchwycić, stoi około 200 osób polejnych, których dochody roczne mierzy się już nie setkami tysięcy, ale milionami, i to milionami grubymi.

### Tyle nam mówią oficjalne cyfry statystyczne. Jeśli, jak już wspomnieliśmy wyżej, dochód 750 zł. miesięcznie weźmiemy za granicę, na której kończy się „szary człowiek”, zobaczymy, że w grupie płatników podatku dochodowego reprezentuje on około 93 (dziewięćdziesiąt trzy) procent ogólnej liczby

Reszta — siedem procent, pokrywa się mniejszą, z owemi pięćmi procentami, jakie wydzielamy z ludności żyjącej na roli i z roli.

Procent ten zaś zmniejszyłby się niewątpliwie, gdybyśmy wzięli pod uwagę, jeszcze i tych, którzy zarabiają poniżej 1.500 zł. rocznie — podatku dochodowego nie płacą.



## Zarekwirował krowy teściowej tytułem... procentu od posagu

Z Mysłowic donoszą: Sąd grodzki w Mysłowicach rozpatrywał ciekawą sprawę wynikłą na tle nieporozumień rodzinnych. Mianowicie niejaki Paweł Powełko zaślubił przed kilku miesiącami w Imielinie 22-letnią Annę Swierkotównę, przyczem spodziewał się, iż poślady przez jej matkę majątek, gospodarstwo rolne, będzie natychmiast po ślubie na niego przepisane.

Po ślubie teściowa jednak kategorycznie oświadczyła, że spadek otrzyma dopiero po jej śmierci. Na tem tle dochodziło często do nieporozumień i kłótni. Widząc, że prośbami nie nie wko-

ra. Powełko najął kilku bezrobotnych, przy pomocy których dokonał na teściowej egzekucji, zabierając tytułem „odsętek” od posagu dwie krowy.

Swierkotowa odwołała się przed tą samowolą do sądu. Powełko tłumaczył, iż został wprowadzony przez teściową w błąd, bowiem nie żenił się tylko pod warunkiem, że natychmiast po ślubie otrzyma zarząd majątku. Swierkotowa twierdziła jednak, że zamierzała oddać majątek zięciowi dopiero po stwierdzeniu, iż potrafi racjonalnie gospodarzyć. Dotąd jednak nie otrzymała przekonujących dowodów, więc gospodarstwa nie zamierza mu przekazać.

# PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

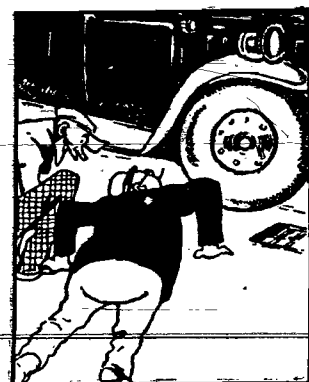
CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: II

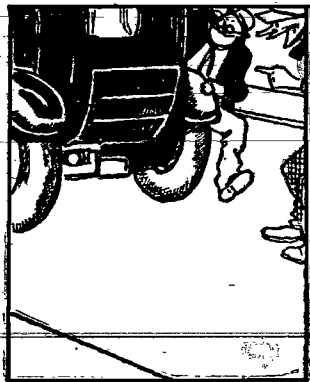
DZIEŃ: czwartki



Tak przejęli się swą rolą Ze przestępstwo wężą wokół... Wszystko jest im podejrzane, Wszystko mają wciąż na oku...



Tropią, śledzą, jak psy gończe, R. i S. swą spełniając godnie Węc należy mieć nadzieję, Ze wyświetlią wkrótce „zbrodnię”...



„Czarne auto” mruży Pączek — To jest sprawa tajemnicza — („Tajemniczość” wężyc wszędzie Detektywów jest to zwyczaj)...



Objeździ auto stylu, Objeździ potem sprzodu... „Nagle” — szelest podejrzany: Ktoś już wsiadł do samochodu... (Dalszy ciąg jutro).

Czwarty dzień II-ej serii naszego filmu obrazkowego p. t. „Pączek i Strączek jako detektywi” przynosi nam czwarty skrawek „wycinanki”

umieszczony w czwartym obrazku u góry — w kwadraciku. Tak jak wczoraj i onegdaj, należy skrawek ten starannie wyciąć

by mając ich po zakończeniu obecnej serii — 7, ułożyć wizerunek „przestępcy”, który skradł gospodyni Walentowej smaczną szynkę,

a którego poszukują dwaj nasi wesci detektywi — Pączek i Strączek.

## Co rozbija rodzinę?

### Czy tylko nałogi mężczyzn?...

# A gdy żona jest pijaczką albo szuka „rozrywki” poza małżeńską sypialnią...

Szanowny Panie Redaktorze! Za jedną z największych zasług WPana, uważam dopuszczanie do głosu na łamach pisma wszystkich tych Czytelników, którzy mają coś do powiedzenia na interesujący szerszy ogół temat.

Niezwykle trafny wybór spośród tych tematów takiego, który interesuje dosłownie wszystkich i podanie go pod dyskusję. Czytelników — uważam za zasługę niemierniejszą Pana Redaktora.

Takim tematem — żywym i jakże ważnym! — jest poruszona w ostatnich dniach jednym z artykułów redakcyjnych, a potem podtrzymana listami Czytelników — sprawa pożycia rodziny i przy czym, jakie to pożycie uniemożliwiają. Bardzo słusznie wskazano dotychczas, że największymi wrogami szczęśliwego pożycia rodziny są: wódka, prostytutka i karty. Ale rzecz potraktowano jednostronnie, zwalając całą winę na mężczyznę.

Nie mogę się na takie ujęcie sprawy zgodzić i sadzę, że zdanie moje podzieli większość Sz. Czytelników.

Bo jakże! Czyż naprawdę wszystkim co złego dzieje się w rodzinie, winien jest wyłącznie mężczyzna? Jego pociąg do alkoholu, jego skłonność do rozpusty i skłonność podnieć erotycznych wśród prostytutek, jego wreszcie kartograistwo.

dzinie, których biel bruka zły mężczyzna, rozbijając swemi występami nałogami dobre pożycie rodzinne?

Nie, proszę Państwa, tak nie jest i każdy, kto jest uczciwy, musi się ze mną zgodzić.

Nie przeczę, że jedna z klęsk pożycia małżeńskiego jest pijaństwo męża, ale o ileż nieszczęście jest większe, gdy żona jest pijaczką!

A cóż dopiero mówić o takiej żonie — alkoholizce, która w dodatku jest matka!

Dom staje się wówczas prawdziwym koszmarem i w krótkim czasie zamienia się w piekło kłótni, bólek, albo i krwawych dramatów.

Mężczyzna ucieka nieraz z domu, by skorzystać „z usług” płatnej

prostytutki, ale potem wraca i wszystko jest „w porządku”. Z punktu widzenia etyki — jest to oczywiście wstępnie, ale nie zagraża w tym stopniu rodzinie rozbić, jak „romanse” żony, uprawiane pokryjomu, poza plecami męża, do czasu, aż taki romans staje się znany. Mężczyźni nie są „świeci”. Najlepsi mężowie pozwalają sobie nieraz na różne wybrki i przygody „miłosne”, ale nieszczęściem rodziny staje się dopiero żona (a cóż dopiero żona-matka!), która zaczyna szukać uciech miłosnych poza tożem małżeńskim.

Z tą chwilą, gdy taki jej postępek staje się znany mężowi — koniec! Mało który bowiem mężczyzna wybaczę zdradę swej żo-

nie, a jeśli i wybaczę, to jednak już nie wypełni się ta przepaść, jaka się między małżonkami wytworzyła.

Oskarża się dalej mężczyźnę o pociąg do kart i rujnowanie się tym nałogiem. Słusznie! A czy kobiety nie grają w karty? Powie ktoś: — w mniejszym stopniu. Zgodzi! Ale czy nie ruinuje kobieta w większym stopniu rodzinny budżet, niż mąż kartami, swa rozrzutnością na stroje, pachnidła i świniestewka.

Proszę — oto przykład: Ja w ciągu ostatnich paru lat nie kupiłem sobie nic z ubrania, z wyjątkiem pary bucików, a mimo to wyglądam porządnie i nawet prawie elegancko, bo stale przerabiam, nicuie, daję do prania, czyszczenia i przefasonowania swą garderobę, a żona moja stale coś sobie sprawia, stale wydaje dużo pieniędzy i wierzcie słyszę jej narzekania, że nie ma w co ubrać się, że wygląda jak nędzarka i t. p.

W kilku zdaniach nie da się ująć tak wielkiego zagadnienia. Nie usiłowałem też tego czynić, pragnąłem jedynie swym głosem przyczynić się do pogłębienia i poszerzenia odpowiedzi na pytanie „Co rozbija rodzinę?” Mam wrażenie, że ogół Czytelników weźmie udział w omówieniu tej ciekawej i ważnej sprawy, która obchodzi przecież wszystkich.

Z poważaniem Franciszek K. (Kielce).

## Poezja ogłoszeń matrymonjalnych

Ogłoszenia matrymonjalne w dziennikach europejskich ichną prozą życia. Zupenie inaczej zapatruję się na te rzeczy — Daleki Wschód.

W Japonii tego rodzaju ogłoszenia zredagowane są poetycznie.

Autorzy i autorki ogłoszeń nie szędzą przenośni, metafor, porównań co najpiękniejszych.

„Jestem piękna kobieta — pisze Japonka — sploty włosów faliste wstają mię naby obłokiem. Talja moja jest jak brzoza gnaca się pod

naporem wiatrów. Twarz moja delikatna i aksamitna jak płatki kwiatu, odbija oddanie i szczerść mojej duszy. Majątek, który posiadam, wystarczy, aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radosna za moim panem. Dostąpię później szczęścia, aby móc spocząć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru”.

To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim: „Mam lat X, zapewniony byt, mieszkanie trzypokojowe, o. lerty tylko sofdne”.

# REX

## TAJEMNICA HOTELU

Powieść z życia ws. o. czesnego

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellnowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią. Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyświetlić te sprawy. Przo downik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 siasia dujący z jego numerem — „18”. odczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uroczą Jadzia, z którą łączy Kryspina bliska znajomość. Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy obaj młodzi są w nu merze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Kryspina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Roberstona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakiś auto, z którego wychyla się ręka, uzbrojona w gumową pałkę i wymierza silny cios w głowę Kryspina.

Kryspin pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zapiekował. Jest to dr Rober, właściciel hotelu Rex. Zabra on Kryspina do swego pałacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec zniknął bez śladu.

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin zamieszkał w pałacyku doktora Robera wraz z panną Edytą. Liczy, że „Baron X” zawiąże, by wykonać swola groźbę.

Pewnej nocy okradziono skład jubilerski „Karata i S-ki”. W skradzionych zegarkach — zamiast maszynowil — znaleziono kokainę. Nazajutrz przed sklepem „Karata i S-ki” Kryspin spotyka ucharakteryzowanego na zebra — przodownika Lube.

Obaj przodownicy wchodzą do sklepu, lecz tu wpadają w zasadkę.

Kryspin udaje się do Plocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Detektyw wraz z inż. Karneckim i Roberem udaje się samochodem do majątku Robera. Jakiś tajemniczy zbrodniarz przelagł wpoatek szosy — na wysokości głów — stalową linkę. Zmach się nie udał, gdyż linka z niewiadomych przyczyn przerwała się przedtem.

— oOo —

— Widziałem dokładnie drut — odpowiedział Rober. Kryspin zbliżył się do drzewa po przeciwną stronę szosy: drugi koniec stalowego drutu

zwiisał z młodej sosny. — Ciekawe w jaki sposób drut się przerwał. Tylko temu zawdzięczać mogę, że jeszcze żyję — rzekł napoty do siebie. — Widocznie był zbyt mocno naciągnięty i pękł wskutek wstrząsu, jaki spowodowało pędzące po wybojach auto.

— Ha! — rozległ się nagle okrzyk Robera, który dopiero teraz wyszedł z samochodu. — Co się stało? — zawołał jednocześnie obaj panowie. — Trup!.. Trup!..

W rowie leżał rzeczywiście jakiś mężczyzna, nie zdradzający żadnych oznak życia. Kryspin nachylił się nad nim i stwierdził, że ratunek jest zupełnie zbyteczny.

Celny strzał w tył głowy spowodować musiał natychmiastową śmierć. — Bertold... — odezwał się Karnecki z wyrazem przerażenia na twarzy. — Administrator mojego majątku... Czy nie uda się go już uratować?

— Nie, ten człowiek już nie żyje od kilkunastu minut — odrzekł Kryspin. W grobowym nastroju wsiadli do auta i skierowali się do posterunku policyjnego, który mieścił się o trzy kilometry od miejsca wypadku.

Jechali teraz znacznie wolniej. Inżynier przytoczony straszonym odkryciem nie wykazywał już tej brawury co przedtem.

Po niejakiem czasie wrócił na szosę tym razem w towarzystwie komendanta posterunku i posterunkowych.

Po spisaniu odpowiedniego protokołu, przy zwłokach pozostał jeden z policjantów, by pilnować ich, aż do przybycia władz sądowno-śledczych.

Trzej panowie udali się w dal szą drogę. Staneli w willi doktora Robera, gdy ciemna, beksieżycowa noc opadła ciężarem tajemnicy na ziemię.

### ROZDZIAŁ XXIV Niesamowita kukulka

W całej willi — panowała głucha cisza.

Jedynie w gabinecie doktora Robera płonęła okolona niebieskim abażurem lampa, rzucając dyskretne światło na siedzących przy zielonym stoliku trzech panów.

Grali w karty. Przy każdym stała szklanka mocnego gorącego grogu, przy-

gotowanego własnoręcznie przez gospodarza.

Mimo późnej pory nikt nie miał ochoty udać się na spoczynek.

Wypadki dnia dzisiejszego wywarły na wszystkich silne wrażenie, które każdy obiecywał sobie zatrzeć przy absorbującym umysł preferansie.

Największe wzburzenie wykazywał doktor Rober.

Co chwila przerwał grę, trzymając karty tuż przy oczach, przyciszonym głosem poruszał szczegóły strasznego wypadku.

— A więc przekonał się pan, panie Kryspin, — zwrócił się w pewnej chwili do detektwa, — że w liście moim nie było przesady... Czy wamni pan, że ten dzisiejszy zamach na szosie był urządzony na mnie?

— Siedem dik — odezwał się inżynier Karnecki i gra potoczyła się dalej.

Ale doktor Rober wrócił po chwili znowu do tego samego tematu.

Zagadnął Kryspina: — Jak pan sądzi, czy zabójstwo administratora, ma jakiś związek z zamachem.

— Sądzę, że nie... — pośpieszył Karnecki z odpowiedzią.

— A tuż... — odezwał się w tej chwili detektyw, kładąc karte na stół.

Mocny trunek uderzył mu silnie do głowy.

Zdawał sobie sprawę, że gdy wstanie od stołu, nie będzie mógł utrzymać się na nogach.

Rozegrał szybko partię i wyszedł na dwór, by odetchnąć nieco świeżym powietrzem.

Doktor Rober spojrzął na zegarek.

— Dochodzi druga... Przejdziemy się trochę i pójdziemy spać.

— Dobrze... — zgodził się Kryspin, patrząc w niebo. — Bardzo ładna noc.

Karnecki był jakoś niezdecydowany. Beznamiętnie spoglądał na zegarek i wreszcie rzekł: — Jestem dziwnie niespokojny... Żałuję, że dałem się namówić przez pana, by pozostać tutaj na noc.

— Pojedzie pan do siebie z samego rana. Zatrzymałem pana umyślnie, bo po takim dniu człowiek czuje się lepiej w towarzystwie, niż sam.

Wyszli na szeroka szosę, wzdłuż której ciągnął się z obu stron gęsty, sosnowy las.

Wiała odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

ka nieokreślonym lekiem.

Od czasu do czasu zadął łagodny wietrzyk, roznosząc w przestrzeń szum wiekowych sosen.

Trzej mężczyźni szli przed siebie w milczeniu, jakby przytoczeni ponurem tłem nocy.

Nagle Rober odczuwał się szepotem: — Mieszkańcy tych okolic są niezwykle zabobonni. Krają wśród nich jakieś niesamowite opowieści o duchach i zjawach, które jakoby zamieszkuje ten bór. Każdy, opowiadając te bańki, szczerze w nie wierzy, a nawet przysięgnie na wszystkie świętości, że nieraz już spotkał się oko w oko z jakimś widmem z za świata.

— Nic dziwnego — odparł Karnecki. — Lud tu jest bardzo ciemny i rzadko znajduje się ktoś, kto umie czytać.

— O kilometr stąd stoi jakiś niezamieszkały budynek — ciągnął dalej Rober — nad stawem... Jak mówią mieszkańcy pobliskich okolic, mieszkał tam przed laty jakiś bardzo bogaty dziedzic wraz ze swą żoną, ko bieta niezwykłej urody... W nie wieście tej zakochał się brat dziedzica i w rezultacie zdołał namówić swoją bratową, by opuściła męża i wyjechała z nim w świat. Dziedzic rozpaczal straszliwie, aż wreszcie wpadł w obłąd. Pewnej nocy zebrał w swych pokojach całą swą służbę pod pozorem, że ma jej coś ważnego do zakomunikowania... Wtedy zjawił się z dwoma rewerwerami w rękach i w napaędzie krwawego szału zastrzelił bezmała siedem osób.

— Strasznie!... wvrwało się z ust Karneckiego.

— Nie dość na tem. Następnie sprowadził do tych samych pokojów, gdzie na podłodze leżały jeszcze świeże trupy, cały swój żywy inwentarz, nie wyla czając rasowych wierchowców i domowe plectwo... Ta oblakająca kanonada trwała przez całą noc, wywołując w okolicy niezwykle zaniepokojenie i panikę. Ale chłopci bali się pójść do folwarku i zobaczyć co się stało. Dopiero nad ranem udali się tam hurma i zastali oblakanego dziedzica, jak prażył z dubeltów ki do ptasich gniazd. Chłopi wpa dli w gniew i powiesili krwawego dziedzica na pierwszej gałęzi... Od tego czasu datują się podobno owe niesamowite wypadki, o których panom mówili.

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

— Widać odeń jakaś groźna cisza, która przejmowała człowieka

(Dalszy ciąg jutro)

## Usterki w oświetleniu miasta będą usunięte

Jak nam komunikują, na konferencji w gabinecie p. prez. S. Nowakowskiego z udziałem dyrektora elektrowni p. Riegerta omawiano różne sprawy, dotyczące oświetlenia ulic i placów miejskich. M. in. poruszona została kwestja nieprzezwyciężania przez elektrownię kalendarza zapalania i gaszenia lamp ulicznego oświetlenia, nadmiernej ilości lamp niepalących się, zainstalowania nowych punktów świetlnych na przedmieściach, przerobienia instalacji na niektórych ulicach w śródmieściu, wprowadzenia grupy nocnych lamp i wreszcie ujednostajnienia siły punktów świetlnych.

Prawie we wszystkich omówionych sprawach prez. Nowakowski uzyskał przyrzeczenie dyrektora elektrowni przychylnego ich załatwienia. P. inż. K. Riegert zgodził się bezpłatnie przedłużyć czas palenia się lamp o 10 minut na dobę, t. j. zapalać o 5 min. wcześniej i gasić o 5 minut później, jak również przyznać miastu większą bonifikatę na niepalące się lampy.

Zwłoka w zainstalowaniu nowych punktów świetlnych na przedmieściach mimo prośby zarządu miasta o umieszczenie 70 nowych lamp nastąpiła wobec konieczności komisijnego zbadania terenu, poczem zainstalowane zostaną lampy na ul. Świeżej, na Wygodzie, Poleśkiej, Dzielnej i na terenie ko-

szar 10 p. ul. Natomiast ulegnie opóźnieniu oświetlenie ul. Starosielce wobec znacznej odległości przedmieścia Starosielce od istniejącej sieci elektrycznej (2 1/2 km.) W dalszym ciągu elektrownia stopniowo przeprowadzi zamianę instalacji ze słupów na wiszące linki na ulicach Marszałka Piłsudskiego i Kilińskiego, jak również wprowadzi tytułem próby oświetlenie jednakowej mocy żarówek na ul. Nowy-Swiat, Częstochowskiej i Polnej.

## Antoniuk-Białostoczek będą miały szkołę

Rozpoczęcie budowy już w kwietniu

W związku ze stałym przyrostem dzieci w wieku szkolnym—zarząd m. Białegostoku, pozostający w ścisłym kontakcie z miejską radą szkolną, zamierza rozpocząć w bież. roku budowę szkoły powszechnej 7-klasowej. Zgodnie z postanowieniem komisji miejskiej rady szkolnej—zdecydowano wznieść nowy gmach na przedmieściach Antoniuk — Białostoczek, aby dzieci, tam zamieszkałe, miały blisko do szkoły. Plac pod budowę został już wybrany. Po załatwieniu formalności—jeszcze w kwietniu rozpoczną się roboty ziemne.

P. prez. Nowakowski czyni

Poplerajcie L. O. P. P.

## Kolejarze taniej będą płacić

za mieszkania w budynkach kolejowych

Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie rozporządzenie ministerstwa komunikacji, obniżające poważnie czynsz za mieszkania w budynkach kolejowych, zajmowanych przez urzędników ministerstwa komunikacji, pracowników P. K. P. i emerytów Kolejowych.

W Warszawie zniżka wahać się będzie w granicach od 13-tu do 18-tu procent dotychczasowych stawek. W miastach o ludności ponad 80.000 mieszkań-

ców, a więc w Białymstoku, wyniesie ona od 16 do 20 procent, w miastach o ludności od 40 do 80 tysięcy (Grodno)—14—18 proc., o ludności od 10 do 40 tysięcy—17 do 25 proc., w miejscowościach zaś o ludności poniżej 10.000 (Starosielce, Łapy) od 23 do 30 proc. dotychczasowych stawek czynszowych.

Odpowiednie zarządzenia zostały już dyrekcyjom P.K.P. wydane, przeto już w dn. 1 kwietnia r. b. pracownicy kolejowi zapłacą komorne w obniżonym wymiarze.

Jest to posunięcie, które w znacznym stopniu odciąży budżet pracowników kolejowych, polepszając tem samem w pewnym stopniu ich sytuację materialną.

## Policjanci w opresji

Mieszkaniec m. Starosielce, 18-letni Tadeusz Poskrobko, czynnie znieważył będącego na służbie post. P. P. Franciszka Gieręja, który pełnił dyżur. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

— Robotnik Marcin Gaiński wniósł w swoim czasie skargę do komendanta P. P. w Białymstoku, fałszywie oskarżając post. Konstantego Kawckiego o przekroczenie władzy przez sporządzenie przeciwko niemu niezgodnego z prawdą protokołu karnego za opilstwo. Dochođenje dyscyplinarne wykazało niesłuszność skargi, wobec czego Gaińskiemu wytoczono sprawę karną. Sąd skazał go wczoraj na 4 miesiące aresztu.

— Chcąc zmusić post. St. Zachowicza do zaniechania osadzenia go w areszcie policyjnym za opilstwo, Piotr Lik użył przemocy, chwytając go za ko-

nierz płaszcza i drapiąc po twarzy. Został on skazany na 2 tygodnie aresztu.

## Komisja poborowa

W lokalu przy ul. Warszawskiej 3 dnia 3 kwietnia rb. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, którzy dotąd nie załatwili swego stosunku do służby wojskowej.

## Przemyczone kamienie do zapalniczek

Podczas rewizji w mieszkaniu i osobistej u właściciela składu win i wódek w Sokółce, Konstantego Tiuryna, ujawniono: w składzie win i wódek w portfelu żony Tiuryna, znajdującym się pod bufetem, 74 kamieni do zapalniczek, zawiniętych w papier po 10 sztuk, w mieszkaniu na piecu w pudełku tekturowym—rewolwer bębnowy, naładowany 5 nabojami, w kuchni w wiszącym na ścianie naczyniu—5.200 sztuk kamieni do zapalniczek w opakowaniu niemieckiem po 100 sztuk i podczas rewizji osobistej u Tiuryna znaleziono w portmonetce 100 szt. kamieni do zapalniczek w opakowaniu niemieckiem.

## Nagły skon

Ubiegłej nocy w domu nr. 36 przy ul. Słonimskiej zmarła nagle 37-letnia Kamila Buchorowska. Sędzia okręgowy śledczy p. Kownacki dokonał przy udziale lekarza grodzkiego dr. Zabłockiego oględzin zwłok i ustalił, że śmierć nastąpiła wskutek choroby wewnętrznej.

## KRADZIEŻ

— Wójtowicz Bolesława (Marmurowa 9) wyjaśniła, że kradzież 60 dolarów nie było. Miała je przy sobie za koszulą na piersiach, o czym przez roztrągnięcie zapomniiała.

## Na rynku pracy

Została częściowo uruchomiona fabryka Filipa i Zilberblata przy ul. św. Jańskiej 13. Zatrudniono narazie 30 robotników, reszta ma być zatrudniona w dniu 27 b. m.

— Zostały unieruchomione fabryki: płuszu Beckera przy ul. św. Jańskiej 15 (bez pracy pozostało 70 robotników) oraz Szlachtera Wolfa przy ul. Mickiewicza 49. (Pracę utraciło 40 robotników).

## Zmiana na stanowisku lekarza powiatowego

Z dniem 1 kwietnia rb. opuszcza na własną prośbę swe stanowisko powiatowy lekarz dr. Jan Walewski. Na mocy zarządzenia urzędu wojewódzkiego pełnić będzie czasowo jego obowiązki lekarz grodzki dr. Załocki.

**APOLLO** Dziś początek: 6<sup>30</sup>, 8<sup>20</sup>, 10<sup>15</sup>  
wytw. „Metro-Goldwyn-Mayer”

**UROCZYSTY PRZEDPREMIEROWY POKAZ**  
przebojowego programu świątecznego



Najwspanialszy film wszystkich czasów

**BURZA  
O BRZASKU**

Strzał w Sarajewie

Cudna muzyka  
węgierska

Tęskne romanse  
cygańskie

Upojne walce  
wiedeńskie

REŻYSER:

RYSZARD BOLESŁAWSKI

W rolach głównych:

**NILS ASTER**

jako młody oficer węgierski

**KAY FRANCIS**

jako kobieta, która poznała  
dwa rodzaje miłości

**UWAGA: W czwartek 28, piątek 29  
i sobotę 30 KINO NIECZYNNIE**